OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4 CHOJNICe, dnia 15-go maja 1927 r. Nr. 20

Ewangelja.

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: idę do tego, który mię posłał: a żaden z was nie pyta mię, dokąd idziesz? ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: ale jeśli od ejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie świat karał z grzechu, mówię: iż nie uwierzyli w mię: z sprawiedliwości znowu, iż do Ojca idę i już mię więcej nie ujrzycie: z sądu zaś, iż książe tego świata jest już osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić: ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie: ale cokolwiek usłyszy mówić będzie: i co przyjść ma, oznajmi wam. Onci mię wsławi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Nauka.

Słowa dzisiejszej Ewangelji św. wyjęte są z owej długiej pożegnalnej mowy, jaką Chrystus Pan miał przed Męką swoją, dając zbawienne nauki i przestrogi uczniom swym.

Mękę i śmierć swoją nazywa odejściem do Ojca. Pójdę, mówi Chrystus, do Tego, który Mnie posłał, a żaden z was nie pyta Mnie, dokąd idziesz? Dla rozmaitych przyczyn Zbawiciel tak powiedział.

Naprzód: abyśmy poznali, że królestwo Jego zupełnie jest inne, niż królestwa świata tego, których początki bywają świetne, ale koniec bardzo często smutny: królestwo zaś Chrystusowe od krzyża, od Męki, hańby i śmierci się poczęło, ale potem doszło do wielkiej czci i chwały.

Uczy nas Zbawca tym sposobem, że i my nie inaczej, jak tylko przez rozmaite dolegliwości i frasunki możemy wnijść do królestwa Bożego, co Chrystus Pan życiem swojem dostatecznie pokazał i wystawił nam niejako drabinę o trzech stopniach, prowadzącą do nieba, to jest z pokory, ubóstwa i utrapień. Po tej drabinie On sam najprzód z nieba zstąpił, bo tak o Nim Paweł św. pisze. Wyniszczył sam siebie—oto mamy pokorę przyjąwszy postać niewolniczą—to ubóstwo, stał się posłusznym aż do śmierci a śmierci krzyżowej — oto utrapienia. Ale patrzmy, jak wysoko po tych stopniach wstąpił, bo zaraz tenże apostoł dodaje: Dla tego Bóg i wywyższył Go i darował Mu imię, które jest nad wielkie imię; aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało; niebieskie, ziemskie i piekelne. Tą drogą i my iść musimy do Chrystusa Pana; przeto nie nierozważni i nierozumni są ci, którzy sędzą, że inną drogą jakąkolwiek dojść można do nieba.

Jak znowu przeciwnie: złem użyciem dostatków tego świata rozkoszy i chwały, prosto na zgubę zajść można, co łatwo poznać można z przykładu bogacza ewangelicznego. Był on bogatym, jak mówi Pismo święte — oto pierwszy stopień tej drabiny; oblóczył się w purpurę i bisior — oto mamy pychę i próżną chwałę; używał hojnie na każdy dzień — tu rozkosze jego. Słuchajmy, dokąd go to zawiodło: gdy umarł, mówi Pismo św., pogrzebion jest w piekle. Amen.

Królowa majowa.

Przez bory nasze, przez łąki majowe,
Cichutkim krokiem w noc jasno, miesięczną,
Marja stąpa; anioły nad głową
Z gwiazd wieniec niosą, nucące pieśń dźwięczną.

A ona idzie z Dzieciątkiem przeświętem,
Błogosławiąca łan ziemi uśpiony,
Błogosławiąca lud rolny strudzony,
I z czarem stąpa dziwnie niepojętym.

A kędy w blasku miesiąca przepłynie,
Budzą się ludy, klękając na pole,
We wdzięcznych modłach nocka im przeminie,
Pieśni ich słucha zboże i kąkole.

A rankiem w cichych zórz złotych promieniu
Za panią patrząc, co idzie przez pola,
Tłum się podnosi, szepcąc w rozmodleniu;
„Wierzajcie! Rychło przyjdzie lepsza dola".

Z legend o Św. Franciszku z Assyżu.*)

Blisko miasteczka, gdzie przebywał Swięty
Srogi wilk czynił wielkie spustoszenie,
Pożerał dzieci, porywał zwierzęta,
Nikt nie był pewny życia ani mienia.

A więc czyniono nań wielkie obławy,
Jako na wojnę ciągnęły gromady
Zbrojne w puklerze, oszczepy i miecze
Lecz onej bestji nikt nie mógł dać rady...

Swięty Franciszek miłośnik przyrody
I wszelkich stworzeń danych nam od Boga,
Słysząc o krzywdzie biednych dookoła
Sam jeden wyszedł na spotkanie wroga.

A kiedy ujrzał krwawe bestji ślepie
Bez żadnej trwogi z słodkiemi słowami
Przeczyste ręce położył miłośnie
Na łeb kudłaty ze strasznemi kłami:

— Mój bracie wilku — a czy to się godzi?
Grabisz, mordujesz, matkom bierzesz dzieci
Gorzkie łzy jeno płyną dookoła,
A tak radośnie słońce Boże świeci...

Stwórca nakazał miłować się wzajem,
Miłością płonąć winna ziemia cała
Tyś to zamącił spokój i wesele
Wszystko do ciebie nienawiścią pała!

Jeśliś strudzony, spragniony i głodny
Pójdź miły bracie do mojego domu,
Ja cię pożywię, ugoszczę, napoję,
Lecz krzywdy więcej nie czyń już nikomu!

A dzika bestja na znak przyrzeczenia
Swą straszną łapę w dłoń Świętego kładzie,
W pokornym hołdzie do stóp mu się zniża
I patrzy słodko niczem ciche jagnię...

* * *

I nigdy więcej wilk nie zrządził szkody
Ni w dalszych stronach, ani też w pobliżu,
Taka to siła tkwiła w czystej duszy
Miłego Boga Franciszka z Assyżu! J. Giz.

---

*) W dniu 4 października ub. r. upłynęło siedm wieków od śmierci Św. Franciszka z Assyżu. Cały świat katolicki, a zwłaszcza Polska sercem radosnem uczciła pamięć przeczystej świetlanej postaci cudotwórcy, który ponad wszystko na świecie umiłował ubóstwo i przyrodę.

Zdjęcie błyskawiczne z działania Bożego.

(Fr. X. Kerer „Gottes Meissel und Hammer".)

Dzieje Boże dokonują się w tajemniczym spokoju.

Wśród nocnej ciszy, gdy na świecie panował pokój, stało się Słowo Ciałem. W ukryciu bez granic działa Zbawiciel w tabernakulum. Bóg posługuje się tem, z czem świat nie wie co począć.

Co dla świata jest głupstwem, słabością, drobiazgiem, nicością, wybiera Bóg jako narzędzie do wykonania swoich wielkich dzieł.

Czynnikami świata są pieniądze, siła, zręczność, potęga, polityka, wiedza.

Wszechmoc Boża objawia się w środkach nikłych i niepozornych.

Chcąc jednak zrozumieć wielkość roboty Bożej, trzeba je umieć obserwować w świetle wiary.

Całe, wielkie, rozległe Królestwo Boże porównuje Zbawiciel z ziarnkiem gorczycy.

Nic łatwiejszego jak nie zauważyć takiego ziarnka!

Baczność! Pan stworzenia spełnia swoje dzieła nierzadko mimochodem: pertransiit bene faciendo! Stokrotnie przechodzi koło nas Pan i chce działać a my nie zauważymy Go. Nic się nie dzieje przypadkiem! Każde wydarzenie, każdy człowiek, z którym się spotkamy, jest nam dany ku zmartwychwstaniu.

W upalnym Egipcie maszeruje Pachomjusz pogański żołnierz ze swoim pułkiem.

We wsi zamieszkanej przez chrześcijan zatrzymują się Rzymianie.

Mieszkańcy pełni miłości chrześcijańskiej spieszą z gościnną ochłodą.

Żyjący w ich miłości Chrystus działa, Pachom już staje się pod wpływem niezatartych wrażeń chrześcijaninem.

Jan Gwalbert spotyka mordercę swego brata, przebacza i kładzie przez to zęby pod swoją świętość.

Za czasów t. zw. reformacji przechodzą całe dzielnice Szwajcarji na kalwinizm.

Starą babinę chcą zachwiać w wierze, opowiadając jej,że wszyscy się od Kościoła odwrócili.

Zrządzeniem Bożem przechodzi przez wioskę, w której mieszkała, św. Franciszek Ksawery z towarzyszami, odmawiając jawnie różaniec.

Widok pobożnych zakonników umacnia zachwianą w wierze na zawsze.

Grzegorz Wielki, papież, przechodzi przez rynek rzymski, na którym właśnie sprzedawano młodzieńczych jeńców świeżo sprowadzonych z Anglji.

Zdjęty miłosierdziem, pyta pysznie zbudowanych niewolników, skąd pochodzą. Ujęty ich zachowaniem posyła Augustyna opata z towarzyszami do Brytanji na misję.

Podobnie popchnęła Opatrzność księdza Bosco i św. Józefa Kalasantego do zaopiekowania się młodzieżą, powodując ich spotkanie się z dziećmi zupełnie zaniedbanemi.

Jedno spojrzenie na Boga, którego oko na nas padło, rozstrzyga o kierunku naszego życia, jak to uczy przykład św Piotra.

Szaweł jest świadkiem męki Szczepana dla Jezusa i nawraca się. Podobnie Roman na widok śmierci męczeńskiej św. Wawrzyńca, albo pięć tysięcy widzów patrzących na bohaterski koniec św. Januarego męczennika.

Wojciech patrzy na zgon biskupa Pragi, zatruty wyrzutami sumienia z powodu niedbałego pasterzowania.

Pełna powagi scena wywołuje w młodym kapłanie święte, wielkie postanowienie na życie.

Szynkarka nawraca się widząc w swej gospodzie modlącego się św. Narcyza.

Włoska krucjata przeciwko przekleństwom.

W dniu 21 maja rb. odbędzie się w Livorno pod przewodnictwem jednego z ministrów włoskich kongres przeciwko przekleństwom. Początki tego ruchu datują się od lat pięciu. Pierwsza od bestemmii odwróciła się włoska inteligencja. Wytrwałej propagandzie duchowieństwa oraz apostolstwu wielu osób cywilnych zawdzięczać należy obecny, znaczny zwrot ku lepszemu pod tym względem. Inicjatywa religijna w tym kierunku połączyła się z myślą narodową, apelująca do poczucia godności nowej Italji, zyskując sobie uznanie i poparcie samego prez. Mussoliniego i władz politycznych. W tramwajach, fabrykach, warsztatach oraz w restauracjach widnieją napisy, potępiające przekleństwa jako nałóg niechrześcijański i niepatrjotyczny. Gorliwym propagatorom tej akcji jest włoski minister sprawiedliwości.

Walka przeciwko konkordatowi w Niemczech.

Do jakich rozmiarów doszła walka niemieckich protestantów w Niemczech świadczą rezolucje, rozpowszechniane przez „Evangelischer Bund" po całych Niemczech. Rezolucje te twierdzą, że konkordat zdradza Rzeszę na korzyść Rzymu, znieważa prawa państwa, mąci spokój narodu i rodziny i oddaje szkołę w ręce kościoła. Akcję antykonkordatową przeprowadza się przez specjalne biura w każdej gminie, zbierając podpisy nawet katolickie, pomimo to jednak spodziewać się należy, że konkordat między Stolicą Apostelską i Rzeszą Niemiecką zostanie rychło zawarty.

Nowy film Franciszkański.

W wielkiej sali koncertowej „Augusteo" w Rzymie przedstawiono po raz pierwszy włoski film o ogromnych rozmiarach pod tytułem „Brat Franciszek". Autorem filmu jest znany duński konwertyta Janngensen, słynny ze swych studjów Franciszkańskich. Poza scenami mistycznemi nowy ten film zawiera również obrazy historyczne, a także m. inną jazdę morską z Ankony do Ziemi św. napad przez okręt korsarski i wiele scen, odgrywających się na dworze sułtana.

Protestanci przeciwko księciu Biskupowi Wrocławskiemu.

(KAP). Protestanci niemieccy występują przeciwko książęcemu tytułowi Ks. Biskupa wrocławskiego, motywując swe ataki rzekomo względami prawniczemi. M. i. powołują się na bullę „De Salute Animarum" z roku 1821, w której znajduje się jedynie tytuł „biskupa wrocławskiego". Rzeczywistym jednak powodem tych żalów jest, że do djecesji Księcia Biskupa wrocławskiego należy Berlin i że wobec tego — jak twierdzi „Evangelische Korrespondenz" — jedynym regentem protestanckiego Berlina byłby biskup katolicki. (Tytuł księcia biskupa wrocławskiego datuje się jeszcze z czasów polskich).

Nowa polska placówka katolicka w Paryżu.

We wtorek wielkanocny dokonano w Paryżu poświęcenia internatu dla polskich studentek (68 rue de Montrouge Gentilly Seine). Kierownictwo domu objęły siostry Nazaretanki.

Zamknięcie procesu informacyjnego w sprawie beatyfikacji Papieża Piusa X.

(KAP) Dn. 8 kwietnia rb. odbyło się w seminarjum dochownem w Treviso uroczyste zakończenie procesu informacyjnego celem beatyfikacji Ojca św. Piusa X. Proces zaczął się dn. 10 września 1923 r. w Treviso. W r. 1923 odbyło się 10 posiedzeń, w r. 1924 — 88 i w 1925 — siedem. Cały zebrany materjał skontrolowano na 16-tu posiedzeniach w Treviso. Świadków przesłuchano 16 tu z Riese, gdzie się Pius X. urodził, 12-tu z Tombola, gdzie Pius X. był wikarym, 7-miu z Salzano pod Wenecją, gdzie był proboszczem. Pozatem przesłuchano 10 członków seminarjum dochownego w Treviso, trzech innych księży i pięć osób cywilnych. Materjał procesu informacyjnego ujęty w 1732 poszczególnych sprawozdaniach paragrafach i 305 załącznikach, opublikowany zostanie po zamknięciu procesu przez Wikarjat Generalny w Rzymie.

Watykan dementuje wiadomości „Salzburger Kirchenzeitung".

W imieniu Ojca św. i z Jego upoważnienia zaprotestował ks. Kardynał Bisletti przeciwko wiadomości jakoby Ojciec św. Pius XI. unieważnił reformy Ojca św. Piusa X. w sprawie muzyki kościelnej. Ojciec św. odrzucając tę insynuację z oburzeniem, podkreślił jak Mu bardzo zależy na jaknaściślejszem przestrzeganiu reform Piusa X

Biskup w Liége przeciwko niemieckiemu Heimatbundowi.

(KAP). J. Em. Ks. Biskup Rütten wydał 21 marca r. b. rozporządzenie do duchowieństwa powiatów Eupen, Malmedy i St. Vith, w którem zakazuje księżom należenie do antybelgijskiego i antypaństwowego Heimatbundu, który pod pozorem związku kulturalno - oświatowego uprawia czysto polityczną akcję. Wspomniane to rozporządzenie zabrania nawet współpracy z Heimatbundem. —

Katolicki Uniwersytet Lubelski przystąpił do konfederacji Uniwersytetów Katolickich.

W Lille podczas jubileuszu tamtejszego Uniwersytetu Katolickiego założono konfederację Uniwersytetów Katolickich, do której przystąpił Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Gimnazjum Luthra w Eisleben przed upadkiem.

Rząd berliński nosi się z zamiarem zlikwidowania założonego przez Luthra gimnazjum w Jeżelawie (Eisleben) z powodu braku funduszów.

Naczynia miłości.

P. Antoni Godlewski, pracując w restauracji Wróbla na Mazowieckiej w Warszawie ulokował swe marzenia na Woli, gdzie mieszka p. Stanisława Karolewiczówna, bardzo młoda, bardzo ładna i bardzo sprytna panienka. Ale nietylko marzenia p. Antoniego wędrowały na

Wolę. Szło tam również za jego sprawą smaczne i obfite jadło z restauracji Wróbla. Miłość oparta na stosunkach kulinarnych rozwijała się pomyślnie i do prowadziła do hucznych zaręczyn.

W jakiś czas potem p. Godlewski zobaczył p. Stanisławę przytuloną do innego jegomościa. Co gorsze, niewiasta wcale nie czuła się winną i oświadczyła p. Antoniemu, że nie potrzebuje ani jego obiadów ani serca.

— Tak? To proszę mi oddać takie talerze, salaterki, kompotjerki, sosjerki, łyżki, łyżeczki, widelce, noże i nożyki — zadecydował narzeczony.

Z tem było gorzej, toteż p. Godlewski wespół ze swym kolegą Andrzejewskim przyszedł do p. Karolewiczówny na decydującą rozmowę, która zakończyła się zdecydowanym rozbijaniem przez rozgorączkowanego narzeczonego mebli, talerzy i wdzięcznej osóbki panny Stasi.

Siostra napastowanej pobiegła po policjanta. Przybycie przedstawiciela władzy nietylko położyło kres awanturze, lecz przyczyniło się do wykrycia ciekawej okoliczności, że nakrycia i serwisy, będące przedmiotem sporu, stanowiły własność restauracji Wróbla.

Stąd Godlewski, Karolewiczówna i Andrzejewsk zostali oskarżeni o kradzież i trafili do sądu pokoju 24. okręgu.

Godlewski przyznał się do winy. Wynosił potrawy w naczyniach, których nie opłacało mu się przynosić z powrotem. Karolewiczówna oświadczyła przed sądem, iż przez myśl jej nie przyszło, aby nakrycia mogły być kradzione. Wbrew twierdzeniu Godlewskiego, że oskarżona doskonale wiedziała o pochodzeniu naczyń, sąd uznał jej dobrą wiarę i uniewinnił Karolewiczównę i Andrzejewskiego. Godlewski został skazany na 3 mies. więzienia.

Żart i Humor.

Przewidujący impresarjo.

(—) Pewien amerykański impresarjo zaangażował pięciu tenorów na objazd po południowej Ameryce. Zaangażowani dziwiąc się, że impresarjo zawiera aż pięć kontraktów, zapytali go, dlaczego angażuje aż tylu. Na to poczciwy impresarjo rzekł:

— Jestem człowiekiem przewidującym, potrzebuję was wszystkich pięciu, liczę mianowicie, że gdyby nawet czterech z was zmarło na żółtą febrę, to jednak piąty jeszcze zostanie.

Nasze dzieci.

— Janeczko, trzeba iść spać. Widzisz kurczątka też chodzą spać z zachodem słońca.

— Ach, tak, mamusiu, ale kokoszka idzie spać razem z niemi, a nie wychodzi do teatru.

Skutki choroby.

— więc pańska choroba nie zostawiła żadnych złych skutków po sobie?

— No, to zależy, bo ożeniłem się z moją pielęgniarką.

Pies — a teściowa.

Sądzę, że panu wiadomo, iż pański pies, pokąsał moją teściową? Z tego to powodu przybywam do pana.

— Pragnie pan zadośćuczynienia i całkiem słusznie. Zaraz więc tego psa zastrzelę.

— Ależ nie czyń pan tego, bo ja właśnie chciałem prosić, ażeby mi pan zechciał go sprzedać.

Wygórowane wymaganie.

Lokator: — Ależ, panie gospodarzu, moja piwnica jest pełna wody.

Gospodarz: — No, więc cóż z tego, to pan za ten głupi czynsz chciał mieć piwnicę pełną szampana?

Wymówka.

— Mój panie Fujarkiewicz, przypominam sobie dokładnie, że właśnie rok temu brał pan urlop na pogrzeb swojej babki, a teraz znowu przychodzi pan z tą samą głupią wymówką.

— No tak, panie dyrektorze, ale wtedy o mało co nie pochowali jej żywej.

Współczesne wykradzenie.

On: — A zatem postanowiono, wykradam cię dzisiaj z domu i uciekamy aeroplanem. Czy tylko aby zdążysz zapakować swoje rzeczy?

Ona: — Nie obawiaj się, zdążę, ojciec z matką pomogą mi.

Nienasycony.

Mąż: — Mój nowy przyjaciel jest nienasycony. On musi mieć wszystko, co tylko zobaczy.

Ona: — Nie mógłbyś go przedstawić naszej najstarszej córce?

Niecierpliwy.

Mąż: — Więc jeszcze nie jesteś ubrana?

Żona: — Wiesz, że ty jesteś niesłychanie nudny, ciągle się pytasz o to samo, przecież od godziny ci powtarzam, że za minutę będę gotowa.

Porządki domowe.

— Strasznie tu u nas brudno, moja Marysiu. Trzeba będzie od jutra przystąpić do gruntownych porządków domowych.

— A to na co? Przecież do nas, proszę pani, z pewnością minister Składkowski nie zajrzy.

Trudno się zorjętować.

— Powiedz mi, jakiego wyznania jest twój obecny szef?

— Trudno się zorjętować, bo mówiono mi, że się trzy razy rozwodził.

Filozofja praktyczna.

— Jestem zdania, że niema na świecie dwóch ludzi, którzyby mieli te same myśli.

— Będziesz musiał zmienić swoje zdanie, mój drogi — odrzecze młoda żona — skoro obejrzysz nasze podarki ślubne.

Dawniej lepiej bywało.

Żona: — Wiesz, kochanie, ile razy spojrzę wstecz widzę, że dawniej lepiej bywało na świecie.

Mąż: — Masz rację. Żona Lota raz tylko obejrzała się wstecz, i Lot odrazu został wdowcem, a ja mam cię przy sobie już przeszło trzydzieści lat!

Ideał.

— Cóż, ożeniłeś się?

— Tak.

— Jakże tam z teściową?

— O, to ideał.

— Czyżby tak?

— Do niej nadają się wszystkie koncepty, jakie na rachunek teściowych napisane.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.